Lwów, Lipiec 1901.

Nr. 7. Rok II.

HODOWCA DROBIU



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.

W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp

W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław Krupka, Lwów, Namiestnictwo.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,

pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

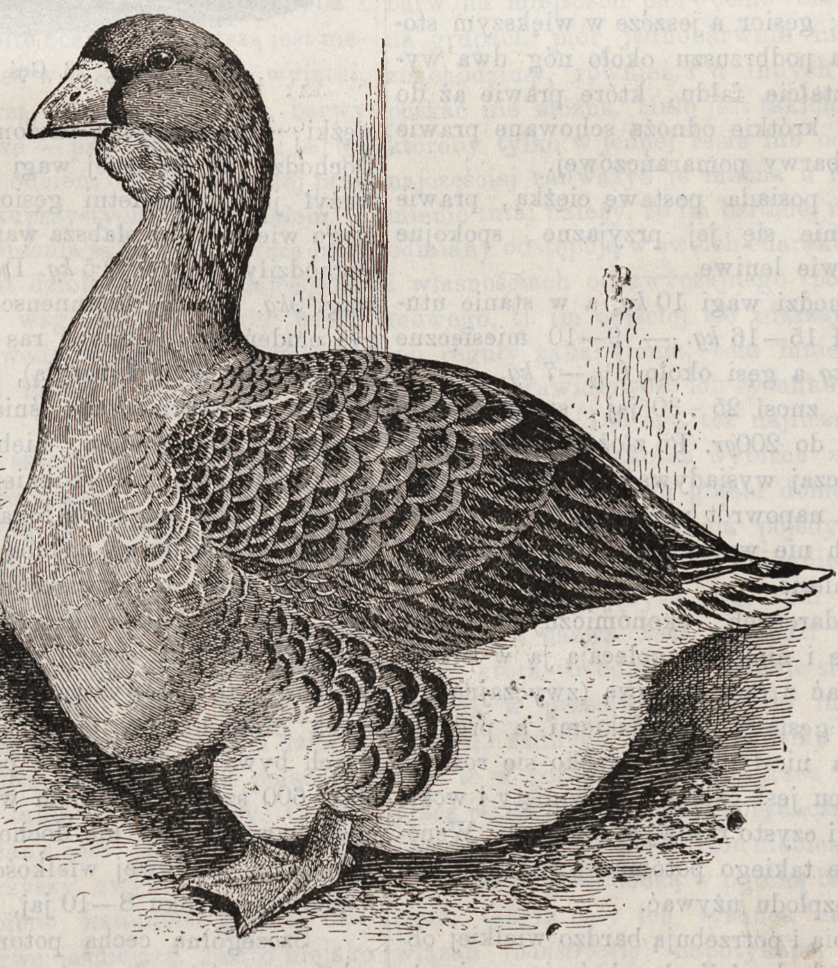


Fig. 22. Gęś tuluska.

Gęś tuluska.

(Anser dom. tolosatiensis).

Z pomiędzy olbrzymich gęsi jest rasa gęsi tuluskich od bardzo dawnych czasów znana, ponieważ już przed laty 350 chów jej był w południowej Francyi szczególnie w Tuluzie, mieście nad rzeką Garonne, dość znacznie rozpowszechniony i bardzo często używaną była już wówczas do krzyżowania z gęsiami krajowemi. Dopiero w miarę rozwoju miedzynarodowego handlu około połowy zeszłego stólecia dostała się rasa ta do innych krajów. Szczególnie Anglicy bardzo szybko rasę tę dla celów ekonomicznych poprawili, tak że co do wielkości i wagi rasa ta gęsiom emdeńskim wcale nie ustępuje.

Gęś tuluska posiada postawę nie tak wyniosłą jak emdeńska, natomiast ciało jędrne i cięższe. Upierzenie wierzchniej części ciała jest ciemno niekiedy czarno-szare, które w kierunku ku grzbietowi, w jaśniejszy odcień przechodzi. Pióra skrzydeł jasno obramowane, ogon szary lub biały; pierś i podbrzusze jasnoszare posiadają czasem odcień niebieskawy (popiołowo niebieski), który w kierunku ku odbytowi przechodzi w barwę białą. Głowa krótka, silna i gęsto upierzona; dziób silny, nieco krótki, barwy pomarańczowej ku końcowi trochę jaśniejsszy; oczy wielkie, brunatne i głęboko osadzone; szyja lekko zgięta, krótka i bardzo silna, w okolicy krtani tworzą fałdy skóry tak zwany podbródek. Tułów ciężki, pełny; pierś również pełna, głęboka i szeroka; grzbiet szeroki, sklepisty i krótki; skrzydła krótkie, bardzo silne i ściśle przylegające do ciała; gęsior a jeszcze w większym stopniu gęś posiadają na podbrzuszu około nóg dwa wypuklenia skóry w kształcie fałdu, które prawie aż do ziemi sięgają. Silne, krótkie odnoża schowane prawie całkiem w puchu są barwy pomarańczowej.

Rasa ta okazała posiada postawę ciężką, prawie niezgrabną, zachowanie się jej przyjazne, spokojne a ruchy powolne, prawie leniwe.

Gęś tuluska dochodzi wagi 10 *kg*, a w stanie utuczonym nierzadko od 15—16 *kg*. — 9—10 miesięczne ważą, gęsior około 8 *kg* a gęsi około $6^1/_2$—7 *kg*.

Jednoroczna gęś znosi 25 - 30 jaj, starsze sztuki do 60 sztuk wagi 160 do 200*gr*. Po złożeniu 20—25 jaj zaczyna gęś je zazwyczaj wysiadywać; a po wychowaniu młodych, zaczyna napowrót nieść jaja — w przeciwnym razie, jeżeli ich nie wysiaduje — to po krótkiej pauzie napowrót się niesie.

Dla celów gospodarczych, ekonomicznych nadaje się ta rasa znakomicie i nietylko polecają ją w pierwszym rzędzie krzyżować z rasą krajową (zwyczajną gęsią), ale także i z gęsiami emdeńskiemi a produkt z takiego krzyżowania niesłychanie szybko się rozwija i już w 8-mym miesiącu jest całkiem rozwinięty i wcale nie ustępuje co do wagi czysto rasowym sztukom. Wspomnieć tutaj należy, że takiego potomstwa nie powinno się między sobą do rozpłodu używać.

Gęsi tuluskie lubią i potrzebują bardzo wielkiej obfitości wody do częstych kąpieli, bez której prawie, że obejść się nie mogą; a do wychowania powinno się używać tylko potomstwo marcowe, ponieważ późniejsze nie rozwija się już w takim stopniu.

Ostatecznie ze względu na dobry smak mięsa i nadzwyczajną dobroć smalcu tej rasy, odpowiada gęś tuluska wszelkim wymogom gospodarczym, dlatego też każdemu hodowcy jak najgoręcej może być polecona.

Gęś emdeńska

(Emden-Geese.).

Rasa ta od niedawna dopiero znana i rozpowszechniona posiada czysto białe upierzenie a dziób barwy ciemnomięsnej — obwódka ócz ciemno-pomarańczowa z jasnoniebieską tęczówką. Postawa tych gęsi jest wyniosła, wyprostowana, a tułów pięknie zaokrąglony,

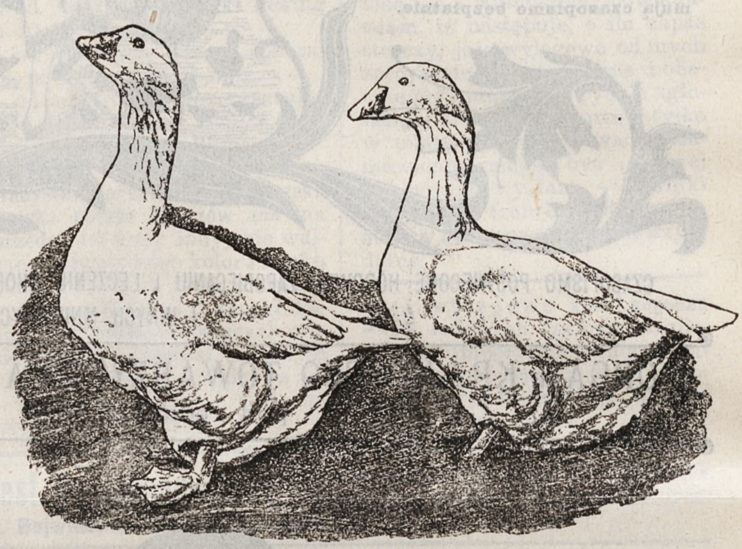


Fig. 23. Gęś emdeńska.

ciężki, który u sztuk tuczonych nieraz ziemi dotyka. Dochodzą do znacznej wagi i tak według Mr. Fowlera ważył jeden trzyletni gęsior 14·8 *kg* a gęś tego samego wieku nieco słabsza ważyła 11·8 *kg* a młode sztuki dochodziły od 11—12·5 *kg*. Do rozpłodu wystarczają gęsi wagi 9*kg*. Według Pfannenschmida — Emdena różni się gęś emdeńska od innych ras przedewszystkiem dłuższą szyją (t. zw. szyją łabędzią), okazałą, wyniosłą postacią, żywym temperamentem, lśniącem, ściśle do ciała przylegającem upierzeniem, niebieskiemi oczami, pięknem pomarańczowem zabarwieniem nóg i ciemno-różowym dzióbem. Pod względem okazałości upierzenia jest gęś emdeńska prawdziwą ozdobą wód.

Na wolnych pastwiskach nie daje się złapać (schwytać), staje się dziką i okazuje wielką zdolność do latania szukając niekiedy całemi godzinami wody. Co się tyczy wielkości, to przewyższa ją gęś pomorska. W dzisiejszych czasach rasa ta tylko w pewnych miejscowościach bywa chodowaną, a potomstwo wynosi najwyżej 500—600 sztuk. Skutkiem wczesnego, nieracyonalnego obskubywania piór nie dochodzi prawie nigdy gęś emdeńska do właściwej wielkości. Jest dość płodna i znosi w pierwszym roku 8—10 jaj, które troskliwie wysiaduje.

Szczególną cechą potomstwa tych gęsi jest rysunek (znaczenie) upierzenia; podczas gdy męskie osobniki w czysto białem upierzeniu występują, to znachodzimy

u samic pomiędzy lotami jakoteż nieraz i w ogonie jasno niebieskie lub czerwonawe pióra, w których miejsce dopiero w 2-gim roku występują białe pióra. Niektórzy uważają to za błąd, ale wielu hodowców pomiędzy nimi i Baldamus kilkakrotnie udowodnili, że ta właśnie osobliwość nie jest żadnym błędem hodowlanym, tylko jest charakterystyczną cechą tej rasy — pomimo że zdarzają się niekiedy sztuki już w pierwszym roku o upierzeniu czysto białem. Dla okolic, które nadają się do chowu gęsi, rasa ta dla swojej obfitości znakomitego pierza szczególnie bywa zalecana. Kto życzy sobie mieć tuczne sztuki tej rasy, nie powinien młodzieży przez nienaturalne podskubywanie pierza w jej rozwoju powstrzymywać. *E. A. T.*

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

c) **Wzajemne działanie barw upierzenia, dzióba, pazurów i ócz.** Zabarwienie dzióba i pazurów jakoteż po części i oczu stoi w ścisłym związku z barwą upierzenia, a reguły, według których ono występuje, nie dadzą się ściśle określić i w pewne prawa ująć.

Barwa niebieska powoduje czarną barwę dzióba i pazura oraz pomarańczowożółte oczy. Im czystszą jest niebieska barwa, tem rzadsze są w tym względzie wyjątki. Jeżeli jednak takie się zdarzą, tj. wystąpi jasny, barwy woskowej dziób a oczy perłowe — przyjmuje także i barwa niebieska ten sam fioletowy odcień, o którym wyżej przy gołębiach niebieskawoszarokuprzystych wspomniałem.

Przy barwie białej upierzenia są prawie zawsze oczy ciemne, brunatne, natomiast dziób i pazury najczęściej białe. — Zboczenia w tym względzie stanowią wielki błąd w hodowli, ponieważ wady te nietylko trwale na potomstwo przechodzą, ale nawet u tegoż owe błędy coraz więcej się potęgują.

Czarna barwa okazuje skłonność do czarnego dzióba i pazurów, jednakowoż dość często zdarza się i dziób biały, szczególnie gdy barwa ta występuje jako połyskująca kruczo-czarna. Pazury podlegają tej samej regule, chociaż zboczenia w tym względzie nie są tak wielkiej wagi jak przy zabarwieniu dzióba. — Barwa oczu stosuje się więcej do praw poszczególnej rasy jak barwy.— Zazwyczaj jest oko pomarańczowo żółte; zdarzają się również i oczy perłowe szczególnie przy białym dzióbie.

Z barwą czerwoną, żółtą, skórzaną, jest połączony nieodzownie dziób jasny i takie same pazury. Czarny lub też ciemny dziób uważany jest jako wybitny błąd. Ciemnemu dzióbowi towarzyszy zwykle i ciemniejsze zabarwienie głowy, szyi i piersi, natomiast grzbiet okazuje w tych wypadkach barwę jaśniejszą. Jestto niejako oddźwiękiem własności barwy niebieskiej. Barwa ócz tak jak przy barwie czarnej stosuje się więcej do odnośnej rasy. Zdarzają się tak samo często oczy perłowe jak i żółte.

W końcu muszę nadmienić, że u gołębi tylko te części zabarwione wywierają wpływ swój na oczy, dziób i pazury, które w najbliższej styczności z niemi pozostają. Rozumieć to należy w sposób następujący. Posiada gołąb całą głowę i część szyi białą, to dziób i oczy będą odpowiednie tej barwie a więc białe i jasno brunatne, pomimo że reszta ciała jest niebieska lub czerwoną. Przeciwnie gdy cała głowa jest czarna lub niebieska, oczy będą żółte a dziób czarny. Jeżeli zabarwienie odnosi się tylko do górnej części głowy, jak to ma miejsce u długodzióbych krymek (*Kalotte*), to stosownie do linii granicznej, barwa ócz i dzióba będzie odpowiadać pojedyńczym zabarwieniem upierzenia i tak n. p. górny dziób zależny będzie od barwy tz. czapeczki, dolny zaś od barwy szyi. Oczy również są w takim wypadku dwojako zabarwione, tj. górne powieki i górna część tęczówki odpowiadać będą zabarwieniu wierzchu głowy, dolne powieki zaś barwie piór szyi. — Czasem znachodzimy oczy kropkowane, szczególnie przy nie regularnych rysunkach upierzenia. Zabarwienie pazurów zależy od barwy piór odnóży i palców stosownie do tego, czy są one (gołe) nagie czy upierzone.

d) **Powstawanie i znikanie rysunków upierzenia.** Poszczególne rysunki powstają przez zmienność barw, szczególnie zaś przez zmianę pewnej barwy na biały kolor *(częściowy albinismus)* na pojedyńczych częściach piór i na całych grupach tychże, lub też przez powstawanie barw na miejscach pierwotnie białych. Barw, których na grupach piór jednobarwnie niebieskich gołębi nie znachodzimy, również i u innych znaczonych ras napotkać nie można. Mało jest takich (znaczeń) rysunków, któreby tylko w jednej rasie lub odmianie występywały, najczęściej zauważyć je można u rozmaitych ras. Nadmienić tutaj należy, że im bardziej rasy i ich poszczególne odmiany odstępują w swoich charakterystycznych cechach i własnościach od zwyczajnego (pospolitego) gołębia domowego, tj. im częściej się zdarzają wyjątki co do ogólnej reguły zabarwienia, tem mniejszą staje się różnorodność i prawidłowość ich rysunków, aż wreszcie czasem całkiem znika. Dlatego też najliczniejsze i najrożnorodniejsze rysunki, jakoteż wybitne zabarwienia zauważyć można u zwyczajnych gołębi domowych pospolitych.

Co się tyczy znikania pojedynczych rysunków, to zaliczyć tutaj musimy tz. znikanie wiązań, pręgów etc. W niemieckiem języku stan taki zowie się *ohnstrichig* lub *hohl* a nazwa *hohl* pochodzi od *Hohltaube-Columba oenas*, która to odmiana cechuje się właśnie tem, że nie posiada w przeciwieństwie do innych odmian gołębi dzikich, żadnych wiązań. Weźmy np. wiązania czarne; otóż te w potomstwie bądź przez krzyżowanie, bądź też przez jakieś inne wpływy, dotychczas nam nieznane przybierają coraz to więcej odcień niebieskawy, czasem szarawy, aż wreszcie przechodzą w ogólną barwę całego upierzenia ciała, tak iż cały ich rysunek zanika. Stan taki bez wiązań (*ohnstrichig*) napotykamy tylko u niektórych odmian gołębi pospolitych i turkotów; u innych zaś jest on nadzwyczaj wielką rzadkością. Również stan ten

widzieć można przy barwie niebieskiej i jej odcieniu srebrnopłowem, jakoteż u tz. lazurek (*Eistaube*) i gilów (*Gimpel*), podczas gdy on przy barwie żółtej, czerwonopłowej nie występuje. — Jednobarwne gołębie jakiejbądź barwy głównej (zasadniczej) bez domieszki jakiegoś innego koloru z wyjątkiem czysto białej napotykamy tak bez wiązań jak i z wiązaniami; są to paski, pręgi, jaśniejsze lub ciemniejsze rozmaitej szerokości na piórach pokrywowych skrzydeł.

Najwięcej zdarzające się wiązania są:

1. Czysto czarne.

2. Czysto białe we wszystkich 4-ch barwach zasadniczych i ich odcieniach.

3. Białe z czarnym brzeżkiem po jednem lub obu brzegach wiązania, właściwe tylko niebieskiej barwie. Pierwsze i drugie są najwięcej cenione.

4. Czarne i czerwone, czarne i żółte wiązania, także czasami po jednej stronie biało obramowane są również właściwe zasadniczej barwie czarnej, niebieskiej i ich odcieniom.

5. Czerwone i żółte wiązania znajdują się w najjaśniejszych odcieniach barwy czerwonej i żółtej, a przy barwie czarnej i niebieskiej są niekiedy biało obramowane.

Wręcz przeciwną właściwością jest zwiększanie się ilości wiązań, które ściśle biorąc powstają przez połączenie kwadratowych plamek poszczególnych piór ze sobą. Otóż w pośrodku każdego takiego kwadracika, powstaje jaśniejsza smużka niekiedy czasem biała, która dzieli go na dwie części; jeżeli więc na każdym takim kwadraciku (które razem tworzą wiązanie) powstanie owe jasne miejsce, wytworzy się już z wiązaniami. Stan ten może się w ten sposób coraz dalej rozwijać. Niekiedy przez wystąpienie coraz to mniejszych plamek znika charakter wiązań i występują bądź to centki lub łuski, które nie tylko na tych samych miejscach ciała tj. pokrywach skrzydeł występują, ale rozprzestrzenić się mogą i na dalsze okolice ciała z wyjątkiem lotek i sterówek, tworząc w ten sposób odmiany łuskowane, nakrapiane, centkowane. — Ostatecznie podnieść tutaj należy pewien rodzaj zwyrodnienia tj. zmian wiązań np. czarnych, — żółtych na czerwone. — Stan ten w Niemczech uważany jest za błąd, natomiast Włosi uważają go u gołębi modeńskich jako racyonalny, nawet prawidłowy rysunek.

(C. d. n.).

Chów królików

podał

Alfred Russo.

Przeważnie znane są u nas małe, zwyrodniałe, w stajniach hodowane króliki, podczas gdy hodowla racyonalna królików ciężkich (5 — 7 kg.), która tak wielkie posiada znaczenie dla gospodarstwa wiejskiego i odżywienia mas ludności, prawie całkiem jest nam obca.

Całkiem inaczej przedstawia się ta sprawa w Anglii, Francyi i Belgii, gdzie hodowla tych na oko niepokażnych zwierząt, przynosi rocznie setki milionów franków; słuszną więc byłoby rzeczą, już z samych względów ekonomicznych nie zaniedbywać tak prostej i ważnej a zyskownej i wdzięcznej hodowli tych drobnych zwierząt domowych.

W Anglii datuje się chów królików od dawnych czasów i stąd też przynieśli żołnierze po wojnach Napoleońskich króliki do Francyi, gdzie mnich trapistów Espanet pierwszy zajął się racyonalną ich hodowlą, która wkrótce się tu rozpowszechniła i stąd przeniosła się do Belgii i Holandyi W samym Paryżu sprzedaje się tygodniowo więcej niż 100.000 królików. Tamże „Restauracye Duval" i kuchnie królicze spotrzebują dziennie więcej niż 5.000 królików, których dostarczają codziennie olbrzymie zakłady hodowlane w okolicach Paryża. Do Londynu idzie rocznie więcej niż 10 milionów sztuk królików z Belgii i Francyi. Anglia hoduje i zużytkowuje olbrzymie ilości królików, tam też więcej niż gdzieindziej stanowi mięso królicze główne pożywienie robotników, którzy z niego w niedzielę pieczyste sobie przyrządzają. Znaczne części prowincyi Francyi i Belgii zawdzięczają swój dobrobyt po większej części hodowli królików a zagraniczne rolnicze Towarzystwa i kongresy nawet i parlament angielski zajmują się częstokroć tą cenną hodowlą.

W Szwajcaryi w krótkim czasie podniósł się znacznie chów królików, dzięki zabiegom i staraniom czynnych ludzi, a w Niemczech, gdzie hodowlę po wojnie francusko-niemieckiej w r. 1870 wprowadzono, popiera hodowlę tę 136 Towarzystw chowu królików. W Berlinie powstała podówczas dzięki staraniom Prof. Dr. Virchowa i innych wybitnych mężów wielka królikarnia, która niestety po śmierci swego założyciela upadła. Na targach wielu miast niemieckich sprzedaje się mięso królicze, a w samym Lipsku i dokoła tego miasta przyrządza się miliony futerek króliczych dla wyrobów kuśnierskich; a w Voigtland t. j. w okolicy Eger, garbują skórki królicze na skóry do bucików i skórki do rękawiczek.

Tylko w Austryi chów królików jeszcze nie mógł się zakorzenić. Bezpodstawne przesądy i niechęć są głównym powodem, że z tak znakomitego źródła pożywienia i zarobku, dotychczas nie korzystaliśmy. Mięso innych zwierząt nie wybrednych wcale w pożywieniu i napoju, jak kur, kaczek, świń, spożywa się z wielkim smakiem, podczas gdy do mięsa tak czystych zwierząt jak króliki ludzie u nas przekonać się nie mogą. Przed 29 laty, (jak podaje Alfred Russo), zaprowadziłem hodowlę królików w Austryi i w Gross-Enzensdorf założyłem pierwszy austryacki zakład hodowlany królików w ilości 3.000 sztuk wprost z Normandyi importowanych. Była to jedna z największych królikarni podówczas, ale już po roku istnienia musiano ją zwinąć, ponieważ mięso i króliki rasowe (rozpłodowe) za mało zbytu znajdowały. Wszelkie moje starania i zabiegi, nie odniosły skutku, pomimo że nawet na powszechnej wystawie światowej we Wiedniu wiele użytecznych

produktów z królików wystawiłem i wszechstronne zużytkowanie królików przedstawiłem. W roku 1875 urządziło Pierwsze austryackie Towarzystwo chowu królików we Wiedniu wystawę królików, którą zwiedził cesarz Franciszek Józef I., przyczem wyraził życzenie, aby się u nas hodowla królików rozpowszechniła. Ale usiłowania tego Towarzystwa jakoteż i 12 innych podobnych austryackich Towarzystw dotychczas bardzo mały rezultat przyniosły. Konsumcya królików w restauracyach wiedeńskich i w okolicy Wiednia, jak i w innych krajach koronnych wreszcie w szpitalach i prywatnych domach jest jeszcze bardzo mała.

Może ostatnia wystawa, która się odbyła podczas tegorocznych Świąt Wielkanocnych w Wiedniu, zjedna dla tej hodowli więcej amatorów i zwolenników. Niedawno na jednem zgromadzeniu ludowem podniesiono, że w ogóle ludność nasza nie jest w możności tak dobrze się odżywiać jak ludność innych krajów, dlatego też dziwić się należy, że hodowla królików u nas po tak świetnych i przez długie lata stwierdzonych wynikach w innych krajach jest jeszcze tak zapoznaną i że jeszcze tak mało się robi, ażeby korzyści tej hodowli zapewnić dla ludności uboższej na wsi i w górach.

Biednym i najbiedniejszym możnaby w ten sposób wiele pomódz, i byłoby to n. p. wielkiem dobroczynnem zarządzeniem, gdyby zarządy kolei budnikom, przemysłowcy swoim robotnikom zechciały dostarczać dobre, rasowe króliki i w ten sposób konsumcyę mięsa ułatwiały.

Ale trzeba wiele pracy, jeżeli się chce dla tej hodowli przygotować u nas grunt. Przedewszystkiem wielkie by tu miały pole do działania Towarzystwa gospodarcze jakoteż nauczycielstwo. Następnie ułatwiałyby to zadanie wystawy królików w małych miasteczkach a wielkie znaczenie dla rozwoju hodowli miałyby subwencye ze strony kraju, miast i prywatnych udzielane wzorowym zakładom hodowlanym, których dość znaczne koszta założenia i utrzymania wracałyby się przez sprzedaż czystych i typowych zwierząt rasowych.

Przedewszystkiem powinny być hodowane króliki mięsne na rzeź, któreby hodowcę zaopatrywały w tanie i pożywne mięso a do tego nadają się najlepiej olbrzymie króliki belgijskie, wiedeńskie olbrzymy, których niebieskie, jedwabiste skórki po 1 K sprzedają, króliki srebrzyste, których skórka warta 1 K i więcej i produkta skrzyżowania z innemi odpowiedniemi rasami. Króliki holenderskie, angielskie barany, angory rosyjskie i japońskie, króliki Black and Blue nadają się tylko do hodowli szportowej. W Angli uprawiają wielki szport z różnemi rasami zwłaszcza z baranami długousznymi (do 60 cm. długie uszy) a w Japonii mają być króliki jednym z artykułów namiętnej gry na giełdach. Zdolne do rozpłodu króliki rzeźne płacą w wieku 8 — 10 miesięcy po 6 K 40 h do 8 K, a młode sztuki od 4 — 6 K. Zwierzęta szportowe są znacznie droższe.

Płodność królików jest przysłowiową a spustoszenia które n. p. króliki w Australii wywołują, są znane. Samiczka nie powinna być przed 6 miesiącami a samiec przed 9 miesiącami do rozpłodu używanym; zdolność ta rozpłodowa trwa 3 — 4 lata. Na 6 — 10 samic wystarczy 1 samiec a czas ciąży wynosi przeciętnie 30 dni. Jeżeli samica tylko 6 razy w roku będzie zapłodnioną i każdym razem tylko 4 młode zrzuci, albo się jej po każdem okoceniu się tylko 4 młode pozostawi, to po pierwszym roku będzie rezultat 24 młodych a po 2 latach 300. Może być jednak 8 — 10 razy w roku zapłodnioną, można jej cały rzut pozostawić, ale to dla rozwoju tych zwierząt jest szkodliwem.

Króliki chowają się najlepiej w osobnych stajenkach (klatkach), które najlepiej przyrządza się ze starych pak, skrzyń i beczek, muszą być one jednak jasne, czyste, suche i mieć dużo powietrza. Oprócz odpowiednich stajenek ważnym czynnikiem dla rozwoju królików jest żywienie. Królik jest żarłocznym i zadowala się różnym karmem, który zwykle w domu, na polu, w lesie lub na łąkach jest bez wartości. Wszystkie odpadki z buraków cukrowych, chwasty, osty, gałązki drzew, siano, trawę, koniczynę, stary chleb chętnie spożywa a owoce strączkowe szczególniej owies i słód najlepszym są karmem posilnym. Mleko kozie i przegotowane krowie podaje się karmiącym samiczkom a w mleku namoczony stary chleb służy dla wzmocnienia odłączonych młodych.

Mięso królików jest białe i tylko przy żywieniu mało zmiennem, smaku nieco słodkawego, który jednak usunąć można przy przyrządzaniu dodatkiem soli, nieco octu albo wina. Już u starych Rzymian pieczeń królicza uchodziła za przysmak. We Francyi, Anglii, Belgii i Holandyi jedzą mięso królików ludzie wszystkich stanów; w Paryżu „Gibolette“ jest ulubioną potrawą smakoszów. W Anglii na śniadanie nie braknie nigdy pasztetów z królików (Rabbit-Pie). Pasztety sztrasburskie głównie mają zawierać wątroby królicze, które dobrze przyrządzone równają się wątrobom z gęsi a w potrawkach z drobiu sporządzanych przez restauratorów francuskich, zwykle nie ma ani śladu drobiu tylko mięso królików. Książki kucharskie podają wiele przepisów przyrządzania mięsa królików w potrawce, paprykowane (gulasz), na kwaśno, w zupach i t. d. Mięso to daje silny i pożywny bulion (rosół), zwłaszcza dla chorych odpowiedni. Według analiz Dr. I. Königa mięso to łatwo strawne zawiera 21·5% białka, 10% tłuszczu, podc a· gdy chude mięso wołowe ma 21% białka, 1% tłuszczu, mięso kur 20% białka, 4% tłuszczu, wieprzowina 20% białka i 7% tłuszczu, chuda cielęcina 20% białka, a 1% tłuszczu.

W Wiedniu sprzedają żywe króliki po 70 h, zarznięte bez skórki i wypatroszone po 1 K 20 h za 1 kg. Przy znacznym odbycie i tanim wychowie na wsi cena ta powinna się obniżyć, tak żeby mogły je nabywać fabryki konserw, extraktów mięsnych i kuchnie ludowe.

Ale i nowy przemysł mógłby u nas powstać i kilka milionów mogłoby w kraju pozostać, gdyby więcej skórek z królików strzyżonych przyrządzano jako futerka naturalne (srebrzyste) albo jako sztucznie farbowane sealskiny, niebieskie lisy, sobole, hermeliny, bobry, chinchilla, wyrabiano i sprzedawano. Zapotrzebowanie

sierści z królików na kapelusze jak i futerek, które się z zagranicy obecnie sprowadza, jest znaczne. We Francyi, Belgii, Anglii bardzo się rozwinęły te gałęzie przemysłu, jakoteż wyrób tkanin z wełny angor a obrót roczny z tego przemysłu dochodzi do 150 milionów franków. Dalsze produkta do zużytkowania są: nawóz, kiszki, kości i łapki; krótko mówiąc wszystko można z królika zużytkować.

Obecnie, gdzie zaopatrzenie się w mięso dla mniej zamożnych jest coraz trudniejsze, powinno obudzić się zainteresowanie dla hodowli królikow. Za 14 K można nabyć samiczkę, sporządzić klatkę, wypożyczyć samca a po 8 miesiącach trzeba wydać dalszych 14 K na nową klatkę (stajenkę) dla potomstwa. Karm i podściółka na wsi nic nie kosztuje, za nawóz i skórki można dostać pare koron, tak że na utrzymanie królika nie trzeba wiele liczyć a miejsce na stajenki wszędzie się znajdzie. Przy żadnej hodowli — a nawet w hodowli kur — przy dobrej woli, wytrwałości, nie osiaga się tak szybko i łatwo korzyści tak znacznej, a po kilku miesiącach może hodowca co niedzielę mieć królika w garnku a po 16 miesiącach nawet kilka razy w tygodniu bardzo tanią i smaczną pieczeń, bez której obecnie obejść się musi. Oby już raz oceniono należycie hodowlę królików, co byłoby błogosławieństwem dla uboższej ludności.

(Landwirtschaft. Zeitung. Neue Freie Presse 11. Czerwca 1901).

KRONIKA.

* **Ostrożnie z żywieniem zieloną paszą** (trawą świeżą). Co roku słyszymy narzekania hodowców królików na liczne straty spowodowane żywieniem karmią zieloną. Głównej przyczyny szukać należy w nieuważnem i nieostrożnem postępowaniu przy przejściu z paszy suchej ku zielonej.

Królik żywi się przedewszystkiem soczystemi zielonemi ziołami, trawą, które to pożywienie nadzwyczaj mu służy. Zimowy pokarm, który składa się z dobrego siana łąkowego, ziarna, buraków etc. jest właściwie pożywieniem z konieczności, które tak długo się podaje, jak długo brak jest karmy zielonej.

Ponieważ taki rodzaj pożywienia całkowicie do wyżywienia i utrzymania wystarcza, a raz do niego przyzwyczajone, chętnie je przyjmują i dobrze się nim odżywiają, to niektórzy hodowcy szczególnie w miastach, gdzie trudno otrzymać zieloną trawę, liście etc., żywią króliki jak rok długi głównie pokarmem (suchym) zimowym. Skąpa ilość zieleniny, którą króliki w miastach otrzymują, stanowi tylko rodzaj przyprawy, ilość jej bowiem jest zamała, aby zawarte w niej składniki pożywne, mogły iść w rachubę. Z tego też powodu nie ma ani na wiosnę, ani też w jesieni w tych wypadkach właściwej zmiany karmy.

Inaczej rzecz się przedstawia u hodowców na wsi, którzy z niecierpliwością wyczekują wiosny, aby już raz rozpocząć karmić króliki paszą zieloną, którą króliki bardzo chętnie spożywają. W tym względzie właśnie bardzo często jest się za szczodrym i to właśnie stanowi przyczynę strat, a co najmniej chorób. Przejście z jednego rodzaju karmy do drugiego, nie powinno być nigdy nagłem, ale uskuteczniać się powinno stopniowo, prawie niedostrzegalnie dla zwierząt. Jeżeli się już zbliży czas, w którym podawać można pierwszą świeżą trawę, to należy przez ośm dni w południe podawać zwierzętom po garści, rano i wieczorem pokarm zimowy tj. siano, buraki, lub owies i buraki. Jeżeli z takiego żywienia trawą nie ma żadnych złych następstw, to po upływie ośmiu dni można zacząć żywić przeważnie trawą zieloną.

Od tego czasu stanowi racyę dzienną rano i wieczór świeża liściasta trawa, w południe pokarm suchy, jak siano, ziarno lub też odpadki kuchenne. Taki sposób żywienia trwa przez całe lato u wszystkich królików, wyjąwszy tych sztuk, u których z powodu jakiegoś zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego pewne zmiany w pożywieniu przeprowadzić należy.

Przy należytej pielęgnacyi i nadzorze przyzwyczajenie królików do pokarmu zielonego pociąga za sobą bardzo rzadko kiedy złe następstwa. I nieraz odzywały się głosy, że zające i dziko żyjące króliki zjadają tyle trawy, ile chcą, bez szkody dla zdrowia.

Tutaj jednak dwóch ważnych punktów nie bierze się pod uwagę. Po pierwsze, że zając i dziki królik są zwierzętami natury w ścisłem tego słowa znaczeniu, podczas gdy wszystkie nasze króliki mniej lub więcej przez chów w niewoli odzwyczaiły się od tego naturalnego sposobu żywienia. Zresztą i wolno żyjące zwierzęta w zimie nie mają właściwie suchej paszy n. p. siana i ziarn, ale żywią się korzonkami, korą drzew itp. Substancye te nawet w zimie zawierają dużo soków, tak że różnica między tym karmem a trawą i ziołami jest tylko nieznaczna. Jeżeli podczas wczesnej wiosny, tu i ówdzie już nie ma na polu śniegu, to na wolności żyjące zwierzęta znachodzą pod dostatkiem pożywienia, a skoro się tylko pierwsza trawka pojawi, to już ich głód jest zaspokojony; z początku jest skąpo delikatnej trawy tak, że zwierzęta nie mogą ją w wielkiej ilości spożywać i przeżreć się. Hodowcy królików powinni więc dbać o to, żeby nie przeładowywali zwierzęta te trawą i dlatego w pierwszym tygodniu tylko jedna racya dzienna, a później dwie powinny się składać z trawy, a trzecia zawsze z paszy suchej. Przy zachowaniu tych ostrożności stan zdrowia tych zwierząt będzie zawsze zadowalniający.

* **Pięćdziesiąt kur** większy przynosi dochód, niż jedna krowa. Pewien farmer w Północnej Ameryce obliczył, że jedna krowa dała mu rocznie mleka za 144 dolarów; zaś za same jaja od 50 kur zebrał przez rok 150 dolarów. Pożywienie dla tej jednej krowy kosztowało go 52 dolarów, pożywienie zaś dla 50 kur 20 dolarów; gnoju miał równą ilość, ale wydatki na obsłużenie krowy były większe niż na dopilnowanie kur.

* **J. Guittard: Gruźlica u drobiu** *(Le progrès vétérinaire Sierpień 1899).* W jednym kurniku zaczęły ginąć w pewnym wieku kury, a to zazwyczaj po 20 — 30 dniowem trwaniu choroby, na które żadne domowe środki nie pomagały... Ostatnimi czasy z pomiędzy 60 kur zapadło trzy lub cztery sztuki. Chory drób przeważnie leżał, utracał powoli apetyt, a niektóre sztuki już niekiedy z początku zaczęły kuleć; chore sztuki pokładały głowę na grzbiet i chowały ją między pióra. Wól był prawie pusty, a odchody wolne, skutkiem czego zwierzęta chudły, mostek się markował, grzebień zwisał, a przy silnie rozwiniętej gruźlicy był bardzo blady. Po 7—8 dniach choroby znaleziono u jednej zabitej kury przy sekcyi prawie na całej długości kiszek licznie rozsiane gruzełki (tuberkuliczne) wielkości główki szpilki do ziarna bobu; niekiedy zdarzały się guzy wielkości orzecha włoskiego. Guzki te znajdowały się na otrzewnie, a ściany kiszek, jakoteż ich błona śluzowa nie były zajęte. Otoczka każdego gruzełka jest twarda, dość gruba, biaława i zawiera szaro-żółtawe jądro. Okolica gruzełków, jakoteż prawie cała ściana kiszek była zgrubiała, naciekła, zwyrodniała amyloidowo. Tkanka międzyzrazikowa jajników okazywała białawe, wielkości prosa gruzełki. Wątroba miękka, bardzo krucha, z licznemi, bardzo małemi, białawemi guzkami. W lewej nerce białawo-serowata masa. Płuca nie okazywały żadnych zmian z wyjątkiem jednego guzka, leżącego po stronie lewej wielkości grochu, składającego się

z białawej i serowatej masy. Lewy staw kolanowy zajęty procesem gruźliczym, chrząstka nadżarta. U zwierząt, które uległy tej chorobie, zmiany anatomopatologiczne przy sekcyi były wybitniejsze i więcej charakterystyczne.

Zapobieganie (Prophylaxis). Gdy się stwierdzi rzeczywiście gruźlicę, natenczas o leczeniu niema mowy. Wiadomo, że zarażenie się następuje zwykle przez przewód pokarmowy, w którym znajdujemy zawsze najwięcej i najstarsze zmiany chorobowe. Odchody zawierające w wielkiej liczbie prątki (bacilli tuberculosis) dostają się na ziemię, trawę, pokarmy i wodę w bliskości kurników, skutkiem czego zaraza łatwo się rozszerza. Najradykalniejszy sposób wytępienia tej zarazy jest wybicie wszystkich kur, u których wystąpią objawy wzbudzające podejrzenie tej choroby; padlinę należy głęboko zagrzebać, a zdolne do konsumcyi sprzedać, młode zaś całkiem osobno się trzyma, aż będą zdatne na rzeź. Wtedy sprowadzić należy całkiem świeże stado, ale ze źródła nie podejrzanego, a to po poprzedniej gruntownej i starannej desynfekcyi kurnika. Również zwracać trzeba uwagę, aby ludzie dotknięci gruźlicą płuc nie pluli w tych miejscach, gdzie drób się znajduje, w plwocinach bowiem są miliardy bakteryi gruźliczych, które drób z plwocinami wprowadza do swojego przewodu pokarmowego i w ten sposób od ludzi się zaraża.

* **Gołąb Modeński lub tz. „Gazzi“.** Rasa ta podziwienia godna niewątpliwie jest jedną z najpiękniejszych i bywa od szeregu lat z zapałem hodowaną. Co się tyczy piękności upierzenia i wykwintności form ciała, to przewyższa ona znacznie inne rasy. Chód żywy pełen gracyi. Średniej wielkości ciało, więcej krótki niż długi dziób, podobny do pocztowych gołębi leodyjskich (Lüttich), głowa okrągła, oczy czerwono pomarańczowe lub perłowe, około oczu wąski bladoróżowy pasek, z gracyą zgięta szyjka, szeroka pierś, tułów krótki, masywny; średnie długie skrzydła sięgają do końca ogona, na którym spoczywają, nie krzyżując się; bardzo krótki ogon ku górze wzniesiony jest ostro ucięty, jak u gołębi Maltańskich. Nogi długie, palce nagie, żywo czerwone. Barwa jest biała tylko głowa, ogon i skrzydła wraz lotami rozmaicie zabarwione (czerwone, czarne, żółte etc). Barwa ich różni się tem od oryentalnych Domino gołębi (dominikany), że w tych ostatnich pierwsze loty są białe, u Gazzi zabarwione. Dlatego to uważają i to słusznie gołębie maltańskie, wschodnie Domino za protoplastów gołębi Modeńskich lub Gazzi.

Gołębie Gazzi są żywe, ruchy ich dumne, powabne, wzrok podobny więcej do wzroku kur, jak gołębi, lot szybki i wytrwały; pożywienia szukają chętnie po polach.

Tęgie, masywne kształty ciała i krótki pod kątem prostym ucięty i do góry zwrócony ogon, jako też pyszny chód przypominają gołębie maltańskie.

Jako bastardy ich rozmaitych ras posiadają skłonność powrotu do dawnego typu tj. stoją nadal pod wpływem atawizmu, jakto niektórzy hodowcy wykazali, to znaczy, że mimo starannej pielęgnacyi zawsze pewne zmiany w hodowli tej rasy się okazują, które przypominają to jednych to drugich prarodziców. Niektórzy zaś hodowcy angielscy powiadają, że udało się wychodować rasy Gazzi, które całkiem owe własności i upierzenie na potomstwo przelewają.

Gołębie Gazzi lub modeńskie są bardzo płodne i gorące; sprowadzają je z Włoch. Jak tylko w innych krajach się znajdą, zatracają z biegiem czasu swą własność, tak że po pewnym czasie koniecznem jest odświeżyć ich krew nowemi sztukami wprost z Włoch pochodzącemi, jeżeli się chce uniknąć zdegenerowania i zatracenia cech tej rasy gołębi.

* **Krótkie wskazówki o zabijaniu i pakowaniu drobiu.** *(Deutsche landw. Geflügelzeitung).* Gęsiom i kaczkom na trzy godziny przed zabiciem nie należy podawać ani pokarmu, ani też wody.

Kury, kapłony, indyki nie otrzymują ani pokarmu, ani też wody na cztery godziny przed zabiciem, natomiast na dwie godziny przedtem cokolwiek mleka, aby wól i kiszki się opróżniły.

Młodym gołębiom podaje się na pół godziny przed zabiciem letnie mleko i jeżeli same nie piją, to bierze się trochę mleka do ust, otwiera się dzióbek gołębiom i w ten sposób wprowadza się mleko do wóla. Należy je następnie pół godziny, ale nie dłużej pozostawić w spokoju, natenczas otrzymujemy piękne białe mięso.

Wszystek drób winien być na ciepło zabijany. Nie należy jednakowoż gorącą go wodą oparzać. Skubać pierze powinno się ostrożnie, aby nie nadrzeć piersi lub nogi, ponieważ wygląd zewnętrzny na tem cierpi.

Kiszki wyciąga się również wtedy, gdy drób jest jeszcze ciepły; potem dopiero szybko należy oskubywać. Do tego konieczna wprawa, której trzeba nabyć. Nogi należy odciąć, a skrzydła odwrócić i w tej pozycyi oskubywać. Jeżeli towar chce się wysyłać, należy zabity drób należycie oziębić, a nie w ciepłym stanie pakować.

Koszyk wykłada się papierami i każdą sztukę schludnie się owija. W zimie można posyłać jako posyłkę pospieszną (Eilgut), w porze ciepłej powinno się jeżeli nie pocztą, to również jako posyłki pospieszne przesyłać.

Pytania i odpowiedzi.

Zakład gospodarczy Hr. C. Plater Zyberkówny w Chyliczkach pod Warszawą poczta Piaseczno. Do Szanownej Redakcyi „Hodowcy drobiu“. Jako stałe abonentki Hodowcy, udajemy się do Szanownej Redakcyi z uprzejmą prośbą o łaskawe wskazanie nam środka na chorobę kur, z którą nie wiemy jak się obchodzić, mianowicie pod łapą między palcami tworzy się guz bolesny, gdyż kura kuleje i nogę podnosi, guz ten rośnie, zaognia się w około, noga puchnie tak wysoko, że kurę w końcu trzeba dobić. Okłady z wody Burowa, które aplikowaliśmy po wymoczeniu nogi w wodzie gulardowej, zrobiły ulgę, jednak nie usunęły choroby. Przypuszczając jakąś epidemię, gdyż po kilka kur choruje w ciągu lata, (przeszłego już roku także), z okólnika kurzego zdjęto u nas wierzchnią ziemię, a pozostała została polana wapnem i sublimatem dla desynfekcyi, nie okazało się to jednak skutecznem. Weterynarz wzywany osądził, że guzy te powstają z grzybka i chorobę tę nazwał promienicą, lekarstwa wszakże na nią nie znalazł.

Licząc, że Szanowna Redakcya, śledząc hodowlę drobiu, spotkać się z chorobą tą musiała, zwracamy się do Niej z całym zaufaniem i w dobrą Jej wolę i w skuteczność środka.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego poważania
Zarząd szkoły gospodarczej.

Odpowiedź: Co się tyczy rodzaju choroby występującej każdego lata u kilku kur, to może być tu mowa o ropnem lub dnawem (Artritis urica) a wreszcie gruźlicznem zapaleniu stawu. Nadmieniając, że promienica u drobiu się nie zdarza, radzimy w przypuszczeniu, iż w tym wypadku ma się do czynienia z ropnem lub dnawem zapaleniem, unikać zaziębienia i wilgoci i umieszczać drób w kurniku suchym, na guz robić okłady chłodzące (zapomocą waty lub juty maczanej w wodzie ołowianej, w płynie Burowa albo też pomazywać mieszaniną z gliny, wody i octu i polewać ten okład glinowy octem z wodą w równych częściach). Wewnętrznie zaś byłoby wskazanem, podawać salipyrynę albo aspirynę po 0·3 grama zarobione w pigułce z mąki lub mączki ślazowej i wody i to takich pigułek 3 dziennie. Jeżeli obrzęk przestanie być gorącym, ból przy ucisku się zmniejszy a guz będzie więcej zbity, to należy wcierać w to miejsce codziennie tynkturę jodową rozcieńczoną (1 : 30 — 50 części spirytusu) a następnie po takiem pomazaniu zawinąć na sucho w watę lub jutę.

Skoroby jednak guz się powiększał i był bardzo miękki, to należy po oczyszczeniu podeszwy sublimatem lub wodą kreolinową, przeciąć guz, ropę lub treść artrytyczną wypuścić, wycisnąć a względnie wyłyżeczkować, przestrzykać roztworem sublimatu (karbolu 2%, kreoliny 2%) wypędzlować wnętrze rany nastojem jodowym, zasypać jodoformem i nałożyć bandaż. Gdyby wystąpił po nacięciu krwiotok, to tamuje się go zapomocą zbitych tamponików z waty maczanej w kreolinie (2%) lub w 1% roztworze sześciochlorku żelaza, które to tamponiki silnie się przyciska do rany.

Jeżeliby to zapalenie było natury gruźliczej, o czem możnaby się przekonać zapomocą badania baktryologicznego treści z guzów przeciętych, w której w razie istnienia tej choroby bakterye tuberkuliczne łatwo znaleść, to niewątpliwie zmiany gruźlicze występowałyby i w innych stawach n. p. skrzydeł, w jamie brzusznej, na kiszkach, w workach powietrznych i płucach, w wątrobie i t. d., co łatwo przez sekcyę stwierdzić by można. Zresztą kury chudłyby, marniały i padały. W razie stwierdzenia gruźlicy, najlepiej sztuki chore i podejrzane zabić i należytą dezynfekcyę kurnika przeprowadzić; co do leczenia to w wypadkach wątpliwych aż do stwierdzenia tej choroby można postępować jak wyżej.

2. Pytanie: Zaprowadziłem na mej posiadłości w Szkle chów królików, których parę kupiłem u p. Falkowskiego.

Już mi 4 sztuki padło, a nie mogę wiedzieć co to za przyczyna.

Króliki młode umieszczone w dużej bardzo stajni. Przed kilku dniami nadzorujący kazał parę deszczek terem pogazowym wysmarować; może to powód pomoru.

Zamiast owsa dają groszku czyli wyki, gałązki z wierzby, topoli i dębiny.

Upraszam najuprzejmiej kazać przeprowadzić sekcyę, bym wiedział co jest powodem pomoru.

Dr. Zb........ adwokat, Lwów.

Odpowiedź: Sekcya wykazała krwiotoczne zapalenie kiszek grubych i nerek, które niewątpliwie jest następstwem zatrucia a w tym wypadku terem pogazowym, zawierającym jak wiadomo, karbol i inne trujące substancye. Radzi się także zaniechać żywienia w lecie groszkiem czyli wyką, gałęziami wierzb, topoli i dębiny, natomiast wskazanem jest podawanie rano i wieczór świeżej trawy a w południe owsa i siana.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Józef Szpilman.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.